GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 34. — W Srodę dnia 10. Lutego 1836.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 30. Stycznia.

Proces Fieschiego. (*Ciąg dalszy.*) — Około godziny 4téj otworzono znowu posiedzenie. Prezes rozpoczął badanie Fieschiego. Pyt. Czy nie zapaliłeś machiny, która wiele osób o utratę życia przyprawiła i nawet życie Króla na niebezpieczeństwo naraziła? Odp. Zapaliłem. P. Czy poznajesz tę tu machinę? O. Poznaję, Panie Prezesie. P. Nie byłżeś raniony z powodu pęknięcia kilka luf? O. Byłem i dowody tego na głowie mojéj widzieć można. P. Czy nie miałeś sztyletu przy sobie? O. Miałem. Gdy mnie ujęto, uderzył mię gwardzista narodowy pięścią; obróciłem się (Fieschi obrócił się istotnie szybko, gdy te słowa wymawiał) i miałem ochotę użyć mego sztyletu; nie jestem bowiem człowiekiem, który uderzenie pięścią cierpliwie znosi. Lecz rzekłem zaraz sam do siebie: Czy chcesz jeszcze jedno szaleństwo popełnić, i rzuciłem sztylet pod łóżko polowe. P. Któż był w twojéj stancyi w czasie zapalenia machiny? O. Sam tylko byłem. P. Czy poznajesz ten portret Xięcia Bordegalskiego (Bordeaux), znaleziony w twoim pokoju? O. Poznaję. P. Gdzieś go kupił? O. U kupca, w małéj uliczce, nie daleko placu zwycięstwa. P. W jakim zamiarze? O. Dla złudzenia rządu na przypadek, gdyby mi się zbrodnia była udała. Należało podać w wątpliwość, czy Karoliści, czy Republikanie zamach ten wykonali. Radzono mi także kupić dzienników legitymistycznych, lecz o tém nie pomyślałem. P. Kapelusze znalezione w twojéj stancyi wykazują, że się tamże 3 osoby znajdowały. O. Powtarzam, że sam byłem; odkąd Morej wieczorem pierw odemnie odszedł, nikt w mojéj nie postał stancyi. P. Czy nie wiesz nic pewnego o tych dwóch kapeluszach? O. Nie wiem. Jest wiele osób, które przy każdéj sposobności tylko o sobie myślą. Może kto przy wtargnięciu do mojéj stancyi zabrał mój nowy kapelusz, a te dwa stare porzucił. (Smiech.) — P. Obstajesz więc przytém, że żaden z twoich współwinowajców, jeżeli masz jakich, nie dopomagał ci w téj ostatniéj i okropnéj chwili? O. Powtarzam znowu, że sam tylko byłem w stancyi. P. Znasz liczbę, stopień i wiele osób przez ciebie zabitych. Ale jakkolwiek okropne były skutki twéj zbrodni, chybiły one przecież celu; bo czyliż to nie Króla, któremu kula czoło zadrasła, i synów jego, miałeś na oku jako właściwe ofiary? O. (Po kilku chwilach ociągania się.) Nie

zrozumiałem dobrze pytania, Panie Prezesie, i proszę mi je powtórzyć. Prezes powtórzył pytanie i dodał: Widzisz, że się pytam, czyś nie chciał Króla i Królewiczów zabić? O. Powiedziałem prawdę, powtórzę ją. Już prawie od roku myślałem o spełnieniu téj zbrodni. Ja równie, jak moi wspólwinowajcy mieliśmy zamiar zgładzić Króla. Dnia 28. Lipca zrana, spostrzegłszy Pana Lavocata, mego dobroczyńcę, naprzeciw okien moich, zachwiałem się w zamiarze moim. Niestety 8my legion zmienił swoje stanowisko, a zamiar mój na nowo mi w myśli stanął; już więc o niczém więcéj nie myślałem, jak o shańbieniu się w oczach towarzyszów, gdybym miał stchorzyć. P. Cóż cię do takiéj zbrodni spowodować mogło? O. Chciałem się tylko pomścić niesprawiedliwości. Proszę o wzgląd dla mojéj mowy, mówię nie najlepiéj po francuzku i trudno mi się jasno wysłowić. Byłem dawniéj żołnierzem; obrońca mój opisze wam dawniejsze życie moje. Roku 1815. skazała mnie Neapolitańska Kommissya wojenna na śmierć. Miałem udział w nieszczęśliwéj wyprawie Murata do Kalabryi i dostałem się w niewolą. Darowano mi wprawdzie karę, lecz wróciwszy do Francyi zostawałem pod dozorem rządu. Mój udział w téj wyprawie wystawiono w nienawistnéin świetle i uwięziono mię w Embrun. Odzyskawszy wolność starałem się po rewolucyi lipcowéj o jaki urząd. Wiele osób zajęło się moim losem, wiedząc, że nie byłem Anarchistą. Nie byłem też istotnie odtąd ani Republikanem, ani Karolistą, tylko czcicielem Napoleona. Doniesiono mnie późniéj rządowi i udawano, że nie byłem politycznym więźniem, a gdym sądowego dowodu na moje twierdzenia pokazać nie mógł, odebrano mi urząd. Byłem odtąd pozbawiony wszelkich środków utrzymania się, i nadto opuściła mię teraz i kobieta, z którą w najściślejszych zostawałem związkach. Nie wiedząc co począć, i ledwo koszulę na ciele mając, połączyłem się z kilku odważnymi ludźmi. Ci zachęcali mię do tego okropnego czynu i dostarczali pieniędzy na ten cel. Wówczas byłem w największéj nędzy; żałuję mego czynu i gotów jestem zmazać go na rusztowaniu. Gdybym moich wspólwinowajców był pierw dokładnie poznał, nie byłbym się w to wdawał; nie warci oni mieć człowieka takiego swoim towarzyszem. P. Czy należałeś do jakiego politycznego towarzystwa? O. Nie, nigdy. P. Ale zostawałeś w związkach z wielu osobami do tychże towarzystw należącemi? O. Przez Panią Petit poznałem kilka osób myślących po republikańsku; lecz nie mogliśmy się porozumieć, gdy zagorzałym Napoleonistą byłem. P. Czy nie mawiałeś często, że Francya sprzykrzyła sobie Królów i że rząd republikański najlepszy? O. To nie prawda. P. Czyś nie powiedział, że o tobie mówić będą, jeszcze nim umrzesz? O. I to zmyślono. P. Podaj dokładnie czas, w którym powziąłeś zamiar spełnienia zbrodni? O. Pierwszą myśl powziąłem w czasie rozmowy z Morejem; pierw nie pomyślałem nawet o tém. P. Nie byłoż to na końcu 1834., albo na początku 1835. roku? O. Z wszystkich okoliczności które sobie przypominam, było to w Grudniu 1834., albo w Styczniu 1835. roku. P. Czy jesteś wynalazcą i sprawcą owéj machiny? O. Jestem. P. Jeżeli, jak twierdzisz, machina ta nie była poprzednio na tak okropny cel przeznaczona, w jakimże więc zamiarze plan do niéj ułożyłeś? O. Powiedziałem sobie jednego dnia, służąc wojskowo w Sycylii: Gdybyś z 300 ludźmi w twierdzy jakiéj był zamknięty, a zaraza jaka połowę tychże sprzątnęła, czyliżbyś wtedy zdołał z tak małą garstką bronić twierdzy? Wtedy ułożyłem plan takiéj machiny, która na większą stopę miała być urządzona. Rozmawiając z Morejem o utarczkach w dniach lipcowych, pokazałem mu rysunek z uwagą, że za pomocą takiéj machiny możnaby było Karola X. i całą jego rodzinę życia pozbawić. Odpowiedział na to: Możnaby jéj także przeciw Ludwikowi Filipowi użyć; schował rysunek do kieszeni i nawet nie powiedział, co z nim robić myśli. Upłynęło dni kilka. Policya ścigała mię wtedy; byłem ogołocony z wszystkiego. Wprowadził mię do Pepina .... Ale o tém późniéj się dowiedziecie. P. Czy nie przybrałeś podówczas nazwiska Alexis albo Bescher? O. Nie, wtedy go nie przyjąłem, bo Morej i wszyscy moi znajomi wiedzieli, że się Fieschi nazywam.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Portugalia.

Journal de la Haye donosi z Lizbony pod d. 8. Stycznia, co następuje: Piąty regiment piechoty odebrał rozkaz wyruszenia do Algarbii, a w zeszły Wtorek udał się oddział drugiego regimentu piechoty do Peniche, gdzie duch ludu, bardzo sprzeczny z ożywiającym nas liberalizmem, rząd obawą przejmuje. Inny oddział wysłano do Setubala, gdzie się rozruchy wydarzyły, i głoszono nawet, że tameczni więźniowie z więzień pouciekali. Po prowincyach wszystko zostaje w stanie zupełnego nieładu, a bezrząd szerzy się bez przeszkody po całém tém nieszczęśliwém Królestwie, jakoby to i rządu i władz mających go

zasłaniać pozbawione było. Kradzieże i zabójstwa wydarzają się bezustannie, a nawet stolica nie jest wolna od tych podziwienia godnych demonstracyi filantropii naszych oswobodzicieli. W zeszły tydzień zamordowano raniuteńko obok Convento nowo rojalistę i ciało leżało na terrytoryum kościelném; skoro przecież gwardya narodowa o tém zawiadomiona została, usunęła natychmiast ciało i miejsce z krwi oczyścić kazała. Prezorność, aby przed okiem publiczności widok krwi i ofiar ukryć, pochodzi z rozkazu, aby w takowych przypadkach wszystkiego użyć dla utajenia takowych wypadków przed ludem. — Rząd obrał Pana A. Carvalhę Prezesem Izby deputowanych. Jest on wprawdzie poczciwym człowiekiem, dobrym urzędnikiem i obywatelem, niepoślakowanéj cnoty i umiarkowany, ale nie posiada przymiotów potrzebnych do piastowania takiego urzędu. Łatwo się WPan przekonasz, że niełatwą to jest rzeczą przewodniczyć zgromadzeniu, złożonemu z tak różnorodnych żywiołów, jakiém jest Izba teraźniéjsza. Spodziewają się przeto, że Pan Carvalho urzędu swego prezesowskiego ani z wielką sławą dla siebie, ani z wielkim pożytkiem dla Izby sprawować nie będzie. W Izbie deputowanych tworzy środek najliczniéjszą część, ponieważ część zwolenników przeszłego ministeryum albo Carvalhoniści tam swe miejsce mają i trzecie odcieniowanie udawają, które się przecież rzeczywiście nie znajduje. O większości twierdzą, że nie sprzyja teraźniéjszemu ministeryum, lecz ponieważ się rozwiązania Izby obawia, o czém wiele rozprawiają, przeto zapewne nie pierw się przeciw ministeryum oświadczy, dopóki jakie pytanie względem życia lub śmierci przełożone nie zostanie, od którego byt ministeryum zależeć będzie. Myśl ta o zagrażającém rozwiązaniu pociągnęła i ten skutek za sobą, że się wielu deputowanych jeszcze w Izbie nie pokazało, sądzą bowiem z pewnością być rzeczą niepotrzebną przybyć tu na kilka dni lub tygodni. — We Wtorek zrana wybuchnął ogień w pałacu Necessidades. Już to po raz trzeci pokazuje się ogień w tym pałacu od chwili, w któréj go Królowa zamieszkała. Ogień zniszczył do szczętu jeden pokój. Tego samego dnia, w uroczystość Trzech Króli, grały wszystkie oddziały muzyki, jako też doboszowie wszystkich regimentów przed pałacem. Podług starożytnego zwyczaju otrzymał każdy dobosz przy téj sposobności jednę Cruzado nowo, każdy dobosz regimentowy dwie Cruzady, a dyrektorowie muzyki po trzy Cruzady. Królowa przecież, mimo tego starożytnego zwyczaju, tylko 20 Cruzadów rozdzielić rozkazała, tak że każdy muzykus drobnostka tylko otrzymał. Nieukontentowani z tego powodu postanowili jednomyślnie nic nie przyjmować, tylko całą tę summę domowi sierot przekazać. Rewolucyjny rząd królewski właśnie tam, gdzie legitymistyczny rządzca niezmiernie był hojny, chce zaprowadzić prawdziwie obywatelskie zwyczaje.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 26. Stycznia.

Kapitał do założenia kolei żelaznéj, ztąd do Galicyi, wynosi, 12 milionów zł. reń. w monecie konw. (48 miljonów złp.). Przedsięwzięciem tem trudnią się Baron S. M. Rothschild. Wydanych będzie 12,000 akcyj, każda po 1000 zł. reń. w mon. konw. Większą część akcyj zabiorą domy handlowe Rothschild. Dopóki na kolei żelaznéj nie będą jeździć wozy, akcyonaryuszom płacić się będzie procent 4 od sta. Późniéj więcéj, w miarę zysku.

Z Pesztu, dnia 18. Stycznia.

Sejm węgierski w Presburgu został przedłużony na czas nieoznaczony, lecz krótki. N. Cesarz i Król raczył łaskawie przychylić się do usilnych przełożeń obu Izb sejmowych, i wstawienia się J. C. K. Mci Arcy Xięcia Palatyna i zezwolić na to przedłużenie. Można się więc spodziewać, iż jeszcze kilka ważnych projektów do prawa będzie przyjętych na teraźniejszym sejmie, a mianowicie względem ostatecznego urządzenia sądownictwa.

Włochy.

Gazeta powszechna donosi z nad granicy włoskiéj z dnia 26. Stycznia: „Piszą z Neapolu, że brat Króla, Xiążę Karól Kapuański, bez wiedzy N. Pana z Neapolu się oddalił. Słychać, że młody Xiążę nieodzownie postanowił zaślubić się z Angielką (Panią Penelope Smith), na co Król na żaden sposób zezwolić nie chciał, poczém Xiążę mimo woli N. Pana wyjechał, aby zamiaru swego dostąpić. Wyprawiono za nim gońców do Rzymu, dokąd się miał udać. Zabiegi te miłośne stały się naturalnie przedmiotem rozmów publiczności."

Rozmaite wiadomości.

W dalszym ciągu *Znicza*, noworocznika wileńskiego, zawiera się historyja prawodawstwa Litwy do wydania trzeciego statutu, nadto odpowiedź Jaroszewicza dana Daniłłowiczowi, który w Tygodniku Petersburskim, mówiąc o téj ważnéj, Litwy piérwszych czasów sięgającéj rozprawie, naganiał autorowi, iż w wiekach pogańskich nie wyliczył źródła praw

z czasów chrześcijańskich. Między innémi czytamy tam, iż na sejmie w Bielsku r. 1564. ułożony był i potwierdzony drugi statut litewski. W Padwie między licznémi polskiémi pamiątkami jest na placu *Prato della valle* posąg Jana III., Króla polskiego, z napisem: *Joanni Sobieskio qui Pataviensem academiam alumnus ingenio, patriam rex egregius pacis et belli, artibus illustravit. De christiana republica bene merito Stanislaus Augustus Poloniae rex monumentum posuit. An. MDCCLXXXIV.*

Liczba prawników we Francyi wynosi 33,444 z tych jest 1656 adwokatów przy sądach. Ostatni ci mieli w r. 1832 bronić 53,000 procesów, które mogły im 847,000 frank. przychodu uczynić, tym sposobem nie przypada na jednego w przeciçciu jak 433 frank. honoraryjum na rok cały, z czegoby trudno było bez innych dochodów wyżyć.

(*ZTyg.Pet.*) — Mozaika literacka. „Improwizacye dla mych przyjaciół. 1834. Krasewskiego.“ Dziełko zabawne i dość dobrze napisane. Warto jednak żeby autor pięknych fantazij zaprzestał tych fraszek a wziął się do czegoś ważniéjszego i już raz przybrał postawę literacką godniéjszą swego talentu. — „Pisma moralne Narbuttówny. 1835.“ Z przyjemnością bierzemy do rąk dziełko oddzielne, wydane przez kobietę i pannę. — U nas to się tak rzadko zdarza! gdy u innych narodów całe biblioteki zarzucone dziełami kobiet. Jest u nas wstyd niepohamowany, który panuje jak zaraza morowa nad kobietami, niewydawania swych dzieł. Utrzymują iż to nieprzystojnie dla kobiety być nazwaną autorką i dla tego wstydzą się nawet przed swymi znajomymi z autorstwem się wydawać. Znam matki którewolałyby wszelkie inne przekroczenia swych córek jak gdyby, broń Boże! zostały autorkami. I dla tego też posiadamy tylko nieocenione dzieła Pani Hoffmann z Tańskich i nędzne tłumaczenia Wandy Maleckiéj. Teraźniéjsze pismo Panny Narbuttówny odznacza się prostotą, łatwością, i trafia dobrze do celu. Jednakże nie do darowania są w autorce niektóre prowincyonalizmy: jak gdyby zamiast żeby i inne litewszczyzny. Jednak gdyby nasze Polki zechciały ją naśladować i powyjmowały z tek swe pisemka, choć bez pewnéj ciągłości, gatunek pamiętników, myśli oderwane, listy, wyjątki z listów, ulotne poezye i t. d. przybyłby nam zaraz dość znaczny skarb do naszéj literatury — a niech będą przekonane iż to nie jest żadnym grzechem pisać, i że tego nie ma potrzeby się wstydzić, a raczéj niewiadomości i zupełnego zaniedbania literatury. Jeśli mężczyzna w środku tylu publicznych i prywatnych zatrudnień znajduje często czas do poświęcenia się autorstwu, cóż może być milszego i stósowniéjszego dla kobiety, jeśli czuje się na siłach?! — „Manfred. Poema dramatyczne Byrona. Przekład Bojanowskiego.“ Śliczne wydanie w Wrocławiu u Korna. — 1835. Szkoda że autor innego poematu Byronowskiego nie obrał, gdyż ten jest najmniéj powabnym. Mogłby autor zadać sobie pracę przetłumaczenia wszystkich piękniéjszych poematów Byrona i tych które w mdłą prozę przyodziała Wanda Malecka — a znakomicieby się przysłużył ojczystéj literaturze P. Bojanowski, sam zaś podałby swe imie do potomności obok Byrona, gdyby publiczność uznała go godnym Byrona oddawcą. — „Kmita i Bauerówna — powieść z narodowych dziejów, napisał Nowomiejski Franciszek,“ z godłem Reja z Nagłowic: — „Nie tho ślachectwo czo herbów namierza jeśli czo w cnocie nietrefnie pomusza.“ (w Krakowie. 1834). Powieść ta dobrze napisana — stylem często starym i wyrazami staremi, jak szręzoga, połać i t. p. czyta się jednak z przyjemnością, równie jak jéj przemowa która jest dość długą.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Dobra szlacheckie Mruczyn w powiecie Bydgoskim oszacowane na 24,127 Tal. 1 sgr. 9⅔ fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 4. Czerwca 1836.

przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 4 Lutego 1836.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	22	6	i	1	10	—
Zyto	1	5	8	-	1	4	—
Jęczmień wielki	—	28	9	-	—	25	—
Jęczmień mały	1	1	3	-	—	25	—
Owies . . .	—	25	—	-	—	21	3
Groch . . .	—	—	—	-	—	—	—
Wodą:	**Tal.**	**śgr.**	**fen.**		**Tal.**	**śgr.**	**fen.**
Pszenica (biała)	—	—	—	i	—	—	—
Zyto . . .	1	10	—	-	—	—	—
Jęczmień wielki	—	—	—	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	23	9	-	—	22	6
Kopa słomy .	7	7	6	-	5	—	—
Cetnar siana .	1	10	—	-	—	20	—